



Serdeczne powitanie przyjaciół w czacie Światowego Festiwalu Młodzieży Demokratycznej w Berlinie — artyści amatora Zespołu Pieśni i Tańca Fabryki Ołuwia z Krosna i członkowie NRD.

Andrzej Wirth

## LITERATURA ODRODZONYCH NIEMIEC

**W** czerwcowe po-  
łudnie 1945 r.,  
wśród dymią-  
cych jeszcze  
zgłuszonych ostat-  
niej wojny w  
młotach i wsiach spustoszo-  
nego kraju rozlepiano odezwę  
do niemieckiego narodu. W o-  
dezwie tej Komunistyczna Par-  
tia Niemiec zapowiedziała wal-  
kę o całkowitą likwidację po-  
zostałości hitlerizmu, przywró-  
cenie praw i wolności demo-  
kratycznych, zniesienie wiel-  
kiej własności ziemskiej i na-  
cjonalizację przemysłu, ochro-  
nę robotników przed wyzys-  
kiem, pokojową współpracę z  
innymi narodami. Był to po-  
czątek nowej niemieckiej histo-  
rii, która w kilka lat później  
doprowadziła do moralnego i  
materiałnego odrodzenia wscho-  
dniej części Niemiec, którego  
wyrazem było powstanie Nie-  
mieckiej Republiki Demokraty-  
cznej — pierwszego demo-  
kratycznego i pokojowego pań-  
stwa niemieckiego.

Zwierzchnościem tego odrodze-  
nia i jednym z organizatorów  
stała się niemiecka literatura  
postępową, która po długich  
latach wygnania powróciła do  
ojczyzny, aby zająć miejsce  
wielkim blaskiem głęboko ludz-  
kiej i prawdziwie narodowej  
sztuki. Oczywiście ten dokonał  
się w warunkach pierwszego  
w niemieckich dziejach pań-  
stwa pokojowego, znoszącego  
na zawsze ustrój społeczny  
wyzysku, wprowadzającego po-  
wszechną oświatę i podejmują-  
cego demokratyczną reformę  
szkolnictwa. W NRD nakłady klasy-  
ków sięgnęły 20 tys., a popular-  
ne ich wydania rozchodzą  
się w 80 tys. egzemplarzy.  
Wielkie cykle wydawnicze p.n.  
„Biblioteka postępowych pisar-  
zy niemieckich” i „Powieści  
literatury światowej” są lek-  
turą robotników i chłopów. Na-  
ród niemiecki dopiero teraz  
w pełni przyswaja sobie dzieła  
swoich wielkich synów: Goethe-  
go i Heinego, Herdera i Boer-

nego, Marksa i Engelsa. Nie-  
miecka klasa robotnicza, kształ-  
tująca w ludowym państwie  
teraźniejszość i przyszłość zgo-  
dnie z nakazem rozumu i  
sprawiedliwości, ożywia zagu-  
bioną narodową tradycję, czy-  
niąc z niej doradcę i sojusznika  
w swej dzisiejszej walce.  
Znika odwieczna sprzeczność  
między interesem państwa a  
sztuką służącą prawdzie —  
sztuka po raz pierwszy w hi-  
storii przemawia swobodnym  
głosem.

Współczesna niemiecka lite-  
ratura powojenna nie od razu  
oczywiście sprostała trudnym  
zadaniom sztuki narodowej.  
Została smutne dziedzictwo  
epoki morderców: zamęt pojęć  
i wartości, stan duchowego  
chaosu i niepokoju podsycony  
przez aparat propagandowy za-  
chodnich mocarstw okupacyj-  
nych. Pisarze t.zw. „wewnętrz-  
nej emigracji” (tj. ci, którzy  
w okresie hitlerowskim  
przeżyli w Niemczech, nie  
solidaryzując się z Hitlerem),  
popadli w niebezpieczny kos-  
mopolityzm. Zamiast wyraź-  
nego określenia stosunku do  
rewolucyjnych przemian wysu-  
wali mglisty postulat „zblize-  
nia do problemów czasu”.

Zwyciężyła idea realizmu,  
wzrosłego z walki ludu o wy-  
zwolenie społeczne, o narodo-  
wą jedność, o demokratyczne  
odrodzenie i pokój, reprezen-  
towana przez pisarzy przeży-  
wających w czasie panowania  
hitlerizmu na emigracji  
(Brecht, Bocher, Wolf, Seghers,  
Bredel, Renn, Uhse, Weinert  
i in.). Idea ta określa odłód  
kierunek rozwoju postępowego  
nurtu sztuki niemieckiej, w  
przeciwstawieniu do nihilisty-  
cznego kosmopolityzmu, plas-  
kiego naturalizmu i jawnej  
apoteozy wojny głoszonej w  
Niemczech zachodnich.

Nowa literatura zaczęła od  
samokrytyki odsłaniającej  
wszystkie słabości narodu, któ-  
ry nie potrafił w porę stawić  
czoła faszystowski. Analiza nie-

mieckiego imperializmu, odkry-  
cie jego społecznych korzeni —  
na tych zasadach skoncentro-  
wały się wysiłki pisarzy w  
pierwszych latach powojen-  
nych. Naród poznał wielkie  
dzieła swych antyfaszystow-  
skich pisarzy, którzy tworząc  
na emigracji ocalili godność  
niemieckiej literatury. Dopiero  
teraz znane i cenione w poste-  
powym świecie powieści Anny  
Seghers, Willi Bredla, Henry-  
ka Manna, Arnolda Zweiga,  
poezja Johannes Bechera no-  
watorski teatr Brechta i dra-  
maty Wolfa trafiły do swego  
adresata. Bez tego zaplecza  
emigracyjnej twórczości, która  
tak zdecydowanie potępiła fa-  
szyzm, tak wnikliwie ukazała  
mechanizm jego narodzin i  
działania, trudno sobie wyo-  
brazić powstanie nowej litera-  
tury odrodzonych Niemiec.

Okolo 1950 r. literatura nie-  
miecka porwana dynamiką no-  
wego życia, przykładem mło-  
dzieży, ruchem aktywistów,  
przodowników i racjonalizato-  
rów pracy, rozmachem odbu-  
dowy, przechodził stopniowo  
do tematu współczesnego. Pro-  
ces ten najszybciej dokonuje  
się w poezji. Hymn narodowy  
i ludowe pieśni stworzone  
przez Bechera, poświęcone po-  
kojowi i odbudowie wiersze  
Brechta, jego poemat „Sadze-  
nie prosa”, ukazujący zwycię-  
stwo, jakie odniósł człowiek  
nad naturą w ustroju sociali-  
stycznym, nawiązujące do hi-  
storii ruchu robotniczego Ora-  
torium Stephana Hermlina,  
kantata o hutniczym kombi-  
nacie „Wschód” Hansa Mar-  
chwitz, podejmująca temat nie-  
miecko-radzieckiej i niemiecko-  
polskiej przyjaźni, najsłabsze  
wiersze Kuhy (Kurt Barthel)  
i Maxa Zimmeringa — to świa-  
decwo przełomu literackiego,  
jaki dokonał się w tym okre-  
sie.

Kongres pisarzy niemieckich  
wysunął słuszny postulat u-  
czenia się na wielkim przykła-  
dzie literatury radzieckiej. Szło

przede wszystkim o to, aby  
znany nam z powieści najlep-  
szych emigracyjnych pisarzy  
bohater walki z faszystami  
przekształcił się w nowych  
książkach w bohatera sociali-  
stycznego budownictwa i wal-  
ki o pokój. Takim bohaterem  
jest czołowa postać — racjo-  
nalizator i przodownik pracy,  
czołowa postać wydanej u nas  
powieści Ueduarda Claudiusa  
„Zwycięstwo Hansa Ahre”.  
Bohaterka jest burmistrz Anna  
w sztuce Friedricha Wolfa,  
znanej polskiemu widzowi z  
filmowej adaptacji, konkretnie  
rysów bohaterstwa, jakie wyzwa-  
ła odbudowa kraju, trafnie wy-  
dobył Willi Bredel w reporta-  
żu „50 dni”. Wprowadzenie lu-  
dowego bohatera do współcze-  
snej prozy pogłębiło wycho-  
wawczą funkcję niemieckiej li-  
teratury, postawiło przed no-  
wym czytelnikiem wzór dzia-  
łania i charakteru.

W tym samym czasie litera-  
tura burżuazyjnych Niemiec za-  
chodnich ogarnął coraz więcej  
szerzący się pesymizm, zwąt-  
pienie i kult przemocy, w ogro-  
mnych nakładach ukazywały się  
pamiętniki hitlerowskich gene-  
rałów i amerykańskie wyda-  
nictwa brukowe.

Agresywnej propagandzie  
wojennej i profaszystowskiej  
postępowe siły narodu niemie-  
ckiego przeciwstawiają narodo-  
wą literaturę walczącego huma-  
nizmu. III Kongres Pisarzy  
Niemieckich (1952) z całą mo-  
cą podkreślił znaczenie anti-  
imperialistycznej orientacji li-  
teratury narodowej i ważność  
tego postulatu również dla de-  
mokratycznego pisarstwa Nie-  
miec zachodnich. Sojusznikiem  
narodowej literatury, rozwija-  
jącej się w NRD w jej walce  
z imperialistycznym wyrod-  
nieniem, są mieszczańscy pi-  
sarze tej miary, co Thomas  
Mann, Hermann Hesse, Leo-

### W numerze :

W. Kruse — Naukowcy pomagają rolnictwu NRD  
B. Olszewska — O wyższą kulturę wsi  
P. Grochmalicki — By rosła świadomość czło-  
wieka

Rok IV. Rzeszów, 5. 12. 1953 r. Nr 47 (196)

# Nowiny WYGDONIA

Wygodnowy, dodatek Nowin Rzeszowskich

Frank, twórcy, którzy  
przeprowadzają krytykę świa-  
ta kapitalistycznego ze stano-  
wiska ogólnie pojętego huma-  
nizmu. W walce tej sojusznik-  
kiem narodowej literatury są  
klasycy literatury niemieckiej:  
Walther von Vogelweide i  
Hutten, Gryphius i Holderlin,  
Goethe i Klopstock, Heine i  
Buchner — obrona ideowych  
treści klasycznej literatury,  
krytyczne przyswojenie trady-  
cji połączone z narodową du-  
mą z jej wielkości są oznaką  
głębokiego patriotyzmu wśro-  
dówczesnej niemieckiej sztuki.  
Korzystając z doświadczeń prze-  
szłości, wsłuchując się w głos  
narodu, poświadczając jego  
głęboki patriotyzm wśro-  
dówczesnej niemieckiej sztuki.  
Korzystając z doświadczeń prze-  
szłości, wsłuchując się w głos  
narodu, poświadczając jego  
głęboki patriotyzm wśro-  
dówczesnej niemieckiej sztuki.  
Korzystając z doświadczeń prze-  
szłości, wsłuchując się w głos  
narodu, poświadczając jego  
głęboki patriotyzm wśro-  
dówczesnej niemieckiej sztuki.

Anna Seghers w opowia-  
daniu „Człowiek i jego nazwi-  
sko” pokazuje z właściwą  
swym dziełom sugestywnością  
ewolucję byłego nazisty, który  
stał się szczerym współtwór-  
cą nowego budownictwa.

Piękne, bojowe wiersze  
wyszły spod pióra młodych  
poetów Kuhy, Stranki, See-  
gera. Erich Arendt widać jak  
dzisiaj aktualne wiersze o woj-  
nie domowej w Hiszpanii, Ste-  
phan Hermlin — poświęcony  
sprawie walki o pokój tom „Lot  
gołębia”. „Niemieckie sonety  
(1952) Johannes Bechera u-  
kończony w dniu podpisania  
przez Adenauera układu wojen-  
nego, są przykładem wybornej  
poezji politycznej, pełnej o-  
skarżycielskiej pasji, zwróconej  
przeciw organizatorom nowej  
wojny.

Patriotyczna literatura NRD,  
czytana jest w całych Niem-  
czech, oddziaływała na wielu pi-  
sarzy zachodnich, budząc świa-  
domość, że tylko przez przeciw-  
stawienie się „literaturze śmier-  
ci” można przezwyciężyć słabo-  
ści niemieckiej sztuki i trafić  
do serca narodu.

Naród niemiecki pragnie  
sztuki prostej, ludowej, prze-  
nikniętej patosem walki o wol-  
ność i zjednoczenie Niemiec,  
o światowy pokój. Taką wła-  
śnie jest literatura NRD, co-  
raz lepiej służąca historycz-  
nym zadaniom narodu, coraz  
doskonalej wyrażająca jej cha-  
rakter i piękno, coraz mądrze-  
jżyliwa się swoją własną i  
światową tradycją postępu.

W głosie literatury niemie-  
ckiej rozbrzmiewa pewność  
zawzięcia. Pewność ta  
płynie ze słuszności spra-  
wy, której sztuka niemiecka  
broni. Literatura odrodzonych  
Niemiec stała się dziś orężem  
ludu i postrachem jego wro-  
gów. Pięknie i prawdziwie mó-  
wi narodowy poeta:

„sprawiedliwi zadali ciosy  
jak czarodzieje, a ich  
patriotyczne pieśni  
znalazła kolana nieczemnych”.

(Holderlin)

Kurt Barthel (Kuba)

## LUDZIE, ACH LUDZIE

Ludzie, ach ludzie, jeszcze pachną wrzosey.  
Na ustach Schwarzwaldu jeszcze śpiew łopocze.  
Ren płynie ku morzu, zle czy dobre losy  
Jeszcze góry stoją na twardej opoce.

Przed nami wszystko i nic nie stracone,  
Miłość i pieśnią serca uderzają,  
W bólach umarłe i w męce zrodzone  
Brandenburgia, Saksonia znowu śpiewają.

Zyje Turynia, w Meklemburgii budują  
Kutry życia, by je morzu powierzać.  
Tkliwi mężowie, wy śmiało kmiety,  
Życie, wysłuchaj nas, śliczko kmieta.

Życie, mów głośnie, obudź to, co drzemie  
Zatopione w tęsknotach, uderzaj wytrwale  
Dziki jak marzec, jak pąk na drzewie,  
Milcz tak, jak góry i graj tak, jak fale.

Zadzwoni jak dzień, lasy ze snu wyprowadź,  
Popłyni jak Ren, wody spierzaj szczyty,  
Ucz naszą ziemię radośnie miłować —  
Ludzie, ach ludzie, wtedy będzie dobrze.

Przełożył Andrzej Wirth.

\* Kurt Barthel (Kuba), wy-  
bitny młody poeta proletaria-  
cki pochodzenia robotniczego,  
autor cenionego w Niemczech  
„Poematu o człowieku” i zbio-  
rów lirycznych.



# NAUKOWCY POMAGAJĄ ROLNICTWU NRD

Na mocy Uchwały Rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej z dnia 11 stycznia 1950 roku powstała 17 państwowa nauka tego samego roku w Berlinie Akademia Nauk Rolniczych. Rząd NRD uczynił tym samym zadość pilnym po-

wej dziesięciu sekcji, dwudziestu ośmiu instytutów i laboratoriów badawczych dała, w powiązaniu z pracą chłopów, inżynierów wysokich urodzajów, agronomów stacji traktorów maszynowych, bardzo poważne rezultaty. Akademia staje się w

m. in. w Sachsen-Anhalt zagadnieniami budownictwa maszyn rolniczych. Jako doświadczony fachowiec inż. Koswig kierował również w szkole traktorzystów w Deutschen-thal doświadczeniami przy a gregatowaniu maszyn rolniczych dla usprawnienia orki. W chwili obecnej w centrum jego zainteresowań są kombajny. W kierowanym przez siebie instytucie, bada on naukowo sprawy związane z konstrukcją i eksploatacją kombajnów. Jego — w ostatnich latach — przeprowadzone doświadczenia w majątku państwowym Helfta z radzieckim kombajnem S4 wskazują, że nowe ze Związku Radzieckiego wprowadzone maszyny mogą być jeszcze lepiej wykorzystane.

Z uwagi na rozwój hodowli nie można zapominać o słomie i sianie, które są poważnym czynnikiem należytego zabezpieczenia bazy paszowej. Dlatego w ścisłym związku z pracami związanymi ze sprzętem zboż inż. Koswig opracowuje projekty maszyn takich, jak np. kombajn do prasowania słomy, które umożliwiają daleko posuniętą mechanizację w pracach polowych.

Prof. dr Wilhelm Stahl — odznaczony nagrodą państwową jest dyrektorem Instytutu Zootechniki w Dummerstorf, a oprócz tego wykłada on w uniwersytecie w Rostoku, jak również w berlińskim Uniwersytecie im. Humbolta. Rozwija on także aktywną działalność jako redaktor naczelną znanego, również poza granicami Niemieckiej Republiki Demokratycznej, czasopisma naukowego „Zootechnika”.

W Dummerstorf kieruje prof. Stahl przeprowadzaniem doświadczeń, których punkt ciężkości leży w zwiększeniu plod-



Prof. dr Wilhelm Stahl  
dyr. Instytutu Zootechniki  
w Dummerstorf

ności zwierząt gospodarskich, świń, krów i owiec. Innymi dziedzinami jego badań są zagadnienia związane ze zwiększeniem zawartości białka w mleku krów poprzez należyte żywienie zwierząt jak również krzyżowanie poszczególnych ras.

Prof. dr Heinz Roehrer jest prezydentem naukowego instytutu zootechnicznego im. Friedricha Loefflera w miejscowości Insel Riems koło Greifswal-

du. Jednym z głównych zadań naukowych tego zakładu jest już od lat — oprócz innych badań jak np. zakaźna anemii koni, świń czy też kurczaków — zwalczanie nosaczyny. Wynalezienie szczepionki Vakzine jest wielką zasługą Instytutu prof. Roehrera. W tej chwili masowa produkcja tej szczepionki jest w dość poważnym stopniu utrudniona, ponieważ dla zdobycia niektórych jej składników konieczna jest wielka ilość zwierząt. Dlatego prof. Roehrer stara się te składniki wyprodukować w laboratorium i dzięki temu niezależnie masową produkcję tego ważnego preparatu od konieczności zabijania wielkich zwierząt. Dzięki pracy prof. Roehrera w roku 1951 i pierwszym kwartałach 1952, rolnictwo NRD poprzez szczepienie przeciwko nosaczynie uniknęło strat ocenianych na wiele milionów marek.

Naukowcy swoimi badaniami wydatnie pomagają zwiększyć hodowlę, jak również wydajność z każdego hektara ziemi w NRD — dobrze służą narodowi niemieckiemu.

Werner Kruse  
Illustrierte Rundschau  
Tłum. Es



Gdy życie kulturalne w zachodnich Niemczech przeżywa katastrofalny kryzys pod przesiąkłym wpływem amerykańskiej tandety i szmiry, to w NRD stworzono warunki dla wspaniałego rozwoju kultury.

Na zdjęciu dziewczęta z regionalnego zespołu tanecznego

rzebom rolnictwa, któremu dla jego dalszego rozwoju konieczna była naukowa pomoc, jak również stworzył naukowcom należyte warunki pracy. Dotychczasowa praca Akademii,

coraz większym stopniem zastępowanym pomocnikiem chłopa w walce o coraz lepsze urodzaje.

A oto sylwetki czołowych pracowników Akademii.

Dr Erich Ruebensam jest dyrektorem Instytutu Produkcji Rolnej w Muenchenberg, którego kierownictwo objął przed dwoma laty. Praca tego instytutu opiera się w głównej mierze na planie przez niego opracowanym. Punkt ciężkości badań naukowych leży oczywiście w kręgu badań nad uprawami roślinnymi. Chodzi tu o zwiększenie urodzajności ziemniaków i osiągnięcie większych plonów z hektara. Nieocenioną pomocą w doświadczeniach naukowych Instytutu doktora Ruebensama są prace wielkiego radzieckiego uczonego Williamsa, zawarte w jego systemie trawopólnym. Dzięki licznym doświadczeniom, prowadzonym w instytucie i stacjach doświadczalnych w państwowych gospodarstwach rolnych położonych w różnych okęgach NRD m. in. ustalono jakie rodzaje roślin motylkowych w konkretnych warunkach glebowych i klimatycznych dają najlepsze rezultaty dla poprawienia struktury gleby. Opracowano dzięki temu należyte metody stosowania niektórych roślin, jako poplonu i międzyplonów. Dzięki temu chłop NRD ma poważne narzędzie w walce o jak najlepszą strukturę gleby.

Ostatnio dr Ruebensam, który również pracuje jako naukowy doradca Ministerstwa Rolnictwa i Leśnictwa NRD ukończył swoje dzieło pt. „Planowanie w rolnictwie w oparciu o metody ustalania wydajności gleby. Książka ta jest jednym z podstawowych czynników planowania produkcji w rolnictwie.

Inż. Max Koswig jest kierownikiem oddziału Maszyn Rolniczych Instytutu Techniki Rolnej w Bernim koło Poczdamu. Już od lat zajmował się on

## BERLIN STOLICA NIEMIEC

Kiedy nadeszła chwila oswobodzenia narodu niemieckiego przez bohaterką Armię Radziecką, Berlin był miastem ruin. Okrążyło 70 milionów metrów kubicznych rumowisk pokrywających teren miasta. Wspaniałe budowle zostały zniszczone z powierzchni ziemi. Liczyły tylko zupełnie zniszczonych mieszkań wyniosła 450 tysięcy. Było jasnym jak na dłoni, że przy tak masowym zniszczeniu tak bezplanowo odgruzowywanie jak i bezplanowe odbudowywanie nie mogło być rozpoczęte. Inicjatorzy nowej odbudowy wyszli z założenia że Berlin jest stolicą całego Niemiec.

W najbardziej drobiazgowych szczegółach były przygotowane — przy dalekosiężnej pomocy Armii Radzieckiej — we wszystkich częściach miasta plany i założenia dla odbudowy Berlina.

Rumowiska zostały usunięte, komunikacja znowu przywrócona a najważniejsze urządzenia zaopatrzeniowe uruchomione.

30 listopada 1948 roku wybrali berlińczycy demokratyczny zarząd miasta — Wielkiego Berlina z Friedrichem Ebertem jako nadburmistrzem na czele.

Gwałtowny rozwój rozpoczął się we wszystkich dziedzinach. Zostały rozbudowane i zaopatrzone w najnowsze techniczne urządzenia wielkie fabryki.

Wiele ośrodków kulturalnych, zniszczonych w czasie wojny, zostało znowu odbudowanych i na nowo urządzone, jak np. Muzeum Historyczne Niemiec. Obecnie prawie każda wielka fabryka posiada swój własny dom kultury. Je-

szcze w bieżącym roku otworzy swe podwoje dla odwiedzających Niemiecką Państwową Operę Unter den Linden, zbudowana w 1742 roku, zniszczona przez anglo-amerykańskie bombowce aż do fundamentów.

Młodzież ma do dyspozycji piękne urządzenia sportowe powstałe w 1945 roku, między innymi stadion Walltera — Ulbrichta, na którym w czasie III-go Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów, młodzież całego świata, demonstrowała swoją solidarność w walce o pokój, mierząc swe siły w pokojowym współzawodnictwie.

Najwspanialszą pozycją odbudowy niemieckiej stolicy jest Aleja Stalina. Nie jest to przypadek, że właśnie Aleja Stalina — położona we wschodniej części Berlina — dzisiaj w ogólnym rozplanowaniu miasta zyskuje olbrzymie znaczenie jako trasa Wschód — Zachód. To znaczenie Alei Stalina w planie miasta musiało być wzięte pod uwagę i w układzie pojedynczych bloków oraz placów. Ta pierwsza socjalistyczna ulica będzie w 1954 roku przedłużona na zachód do placu Aleksandra, a później do centrum stolicy Niemiec, placu Marksa — Engelsa, gdzie spotkają się magistrale wschodu i zachodu.

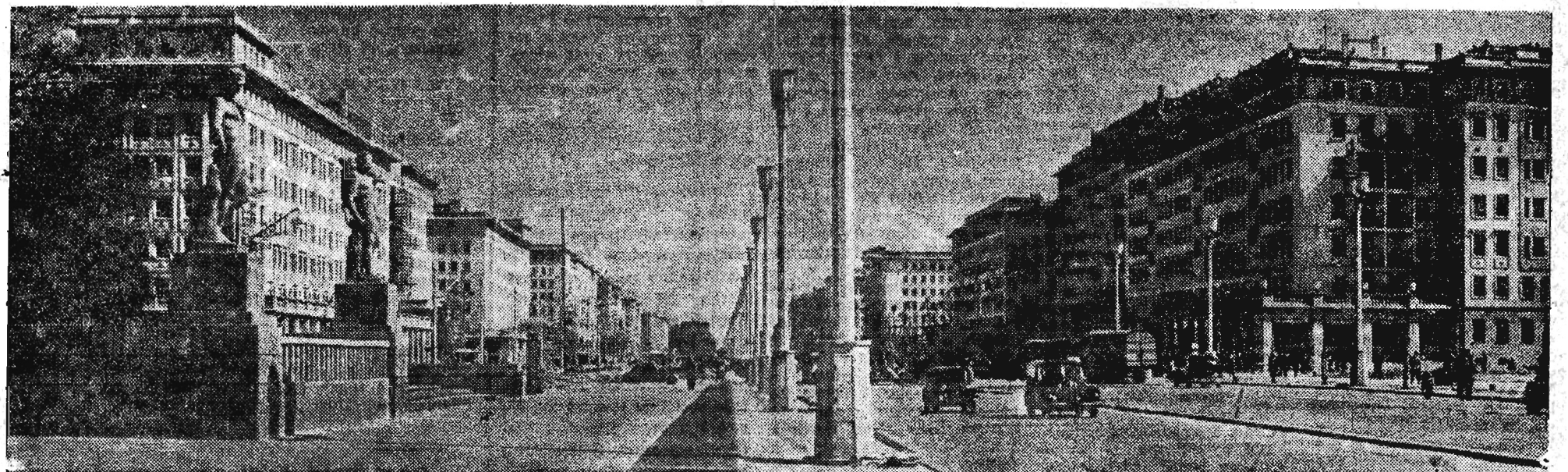
Podczas, gdy w demokratycznym sektorze niemieckiej stolicy ludzie radośnie patrzą w przyszłość i swoje dzieło odbudowy mogą wykonywać bez przeszkód, w zachodnim sektorze Berlina panuje ucisk, nędzia. Wprowadzie w zachodnim Berlinie powstają wspaniałe wille i bloki domowe, przezna-

zione jednak nie dla pracujących, ale dla oficerów i ich rodzin — zachodnim okupantów, którzy pragnęli — gdyby to od nich zależało — jeszcze 50 lat pozostać w zachodnim Berlinie.

Rozpaczkliwe jest tu też położenie pracujących. Prawie co drugi zachodni berlińczyk musi korzystać ze środków opieki publicznej, by móc żyć. Rzadko trafia się dzień, by li czne zakłady i sklepy nie ogłaszały konkursu wysprzedaży. 300.000 bezrobotnych ciśnie się do kontroli wsparć wypłacanych bezrobotnym.

Repertuar teatrów i kin w zachodnim Berlinie charakteryzuje się zalewem amerykańskiej szmiry. Filmy hollywoodzkie deprawują młodzież przedstawianiem rabunków, mordów i innych przestępstw, gdy we wschodnim sektorze miasta nastąpił rozkwit narodowej kultury i wystawiane są najlepsze dzieła klasyków i współczesnych pisarzy całego świata.

Ci, którzy walczą o utrzymanie pokoju i jedność Niemiec w zachodnim Berlinie narażeni są na różne szykany i prześladowania. Wodne sikawki, drewniane i gumowe pałki — oto argument polityczny, którego używa policja zachodniego berlińska przeciw każdemu, kto nie popiera zbrodniczej wojennej polityki Adenauera. Jednak masy pracujące zachodniego Berlina coraz mocniej wstępują w obronę wolności. Wspólnie z masami pracującymi demokratycznego sektora oraz wszystkimi niemieckimi patriotami domagają się zjednoczenia Niemiec.



Jak wyglądała ta dzielnica i sturcznia 1952 roku, kiedy rozpoczęła się odbudowa Berlina? Rumowiska i rumowiska R. liczący nie zaledwie jeden rak. I oto wyniki: 32 331 919 cegieł 952 tony stali użytych 14 ton marmuru odwołano 7.143 tony odpadków palenisk ocalono z gruzów, 567 112 m sześć. rumowisk usunęli dobrowolnie mieszkańcy miasta pomagani przy odbudowie Rucio i innych; zaoszczędzili 4,5 miliona marek przeznaczonych na odbudowę. Aleja Stalina ma dziś ponad 2 km długości, posiada 13 domów mieszkalnych, które mogą pomieścić 6-7 tys. mieszkańców.



## Przed wyborami zarządów świetlic wiejskich

## O WYŻSZĄ KULTURĘ WSI

Poprzedzona centralną naradą czołowego wiejskiego aktywu kulturalno-oświatowego w Warszawie rozpocznie się wkrótce kampania sprawozdawczo-wyborcza w świetlicach wiejskich. Do końca grudnia mają wszędzie powstać nowe zarządy świetlic gminnych i gromadzkich oraz ma być zorganizowany aktywny kilkuset nowych świetlic wzorcowych, które zostaną otwarte jeszcze w tym roku.

Wybory nowych zarządów świetlic wiejskich powinny odbyć się w atmosferze ostrej krytyki i samokrytyki. Chodzi bowiem nie tylko o to, aby naprawić błędy i niedociągnięcia dotychczasowego aktywu kulturalno-oświatowego na wsi. Prace wiejskich świetlic trzeba oprzeć na zdrowych i mocnych podstawach pełnego zrozumienia wsi i roli oświaty i kultury przez cały aktywny wiejski: aktywny partynny i młodzieżowy, aktywny Samopomocy Chłopskiej i rad narodowych.

## PRZECIW BEZDUSZNOŚCI

Dotychczas mówiło się więcej o sukcesach, niż o błędach i brakach. Istotnie, postępy rewolucji kulturalnej na wsi mogą budzić słuszną dumę. Do przeszłości należy analfabetyzm, dziś we wsi jest szkoła, biblioteka, świetlica, do tysięcy gromad dociera elektryczność.

Niesposób mówić bez wzmianki o niepominiętych w rozwoju czytelnictwa i samokształcenia na wsi, o tym, ile serca okazują miliony rzesze wiejskich czytelników swemu nowemu przyjacielowi — książce. Trudno oprzeć się pięknu wspaniałe odradzającej się sztuki ludowej, która budzi coraz nowe talenty.

Mimo to jednak stworzone przez partię i państwo możliwości rozwoju kulturalnego wsi są jeszcze niedostatecznie wykorzystane. Praca kulturalno-oświatowa wciąż jeszcze rozwija się z reguły bezplanowo. A duża część świetlic, najważniejszych ośrodków upowszechnienia kultury na wsi, które powinny ogniskować zainteresowania kulturalne, pomnażać i rozwijać je, promieniować inicjatywą we wszystkich akcjach kulturalno-oświatowych — stoi pusta i martwa.

Dlaczego tak się dzieje? Przede wszystkim dlatego, że większość obecnych zarządów świetlic, wybieranych spośród aktywu gromadzkiego czy gminnego, istnieje tylko na papierze. Poziom i rozwój wiejskiej świetlicy przeważnie zależy od jednostki, a nie od kolektywu, od doraźnej inicjatywy, a nie od planu niezbędnych zadań. Organizacje polityczne i społeczne na wsi niedostatecznie interesują się pracą świetlicową, część aktywu w odniesieniu do spraw oświaty i kultury często jeszcze okazuje niezrozumienie i obojętność.

## MYŚL PRZEWODNIA

Wielu aktywistów wiejskich formalnie, bezdusznie pojęte zagadnienia poszczególnych kampanii przesłoniły naczelną, przewodni problem stałego gospodarczego i kulturalnego rozwoju wsi. Ustępują oni metodami administracyjnymi osiągnąć to, co powinno być wynikiem świadomej, obywatelskiej postawy chłopów pracujących, kształtowanej między innymi właśnie przez upowszechnienie oświaty i kultury, wiedzy ogólnej i rolniczej na wsi.

Zdarza się, że gminne i powiatowe komitety partyjne pomniejszają, lekceważą potrzeby pracy kulturalno-oświatowej na wsi, odrzucając tym samym skuteczny oręż walki o świadomość chłopów. A przecież partia „budząc świadomość pracującej części chłopstwa i idąc naprzód tylko w

miarę budzenia się tej świadomości, tylko w miarę samo dzielnego organizowania się chłopów, posuwa się drogą ku nowemu socjalistycznemu budownictwu” — wskazuje Lenin. „...Wzrutek całkowitego współdzielenia — uczy Lenin — zawiera w sobie taki poziom kulturalny chłopstwa (właśnie chłopstwa jako odrzucenia masy), że to całkowite współdzielenie jest niemożliwe bez całkowitej rewolucji kulturalnej”.

Polityka naszej partii opiera się na tych wskazaniach. Państwo udziela wsi szerokiej pomocy w rozwoju rolnictwa, w podniesieniu gospodarki i kultury. Ogromny na-

żywić rady czytelnictwa i kółka, włączając je wszystkie ze swoimi imprezami. Z powagi tych zadań nie wynika bynajmniej, że świetlica ma posługiwać się wyłącznie poważnymi formami pracy, jak wykłady, odczyty, zespołowe samokształcenie. Dobra świetlica — to przede wszystkim atrakcyjna świetlica, do której ludzie chętnie i często przychodzą, lubią ją, wnoszą do niej ciepło i życie.

Przed świetlicami wiejskimi stały w tym roku ważne zadanie, które im niezmierznie ułatwił całokształt prac, mianowicie przygotowanie wiejskich zespołów artystycznych na wielki ogólnopolski festiwal ludowy, związany z 10-leciem Polski Ludowej. Praca w zespołach artystycznych cieszy się zasłużonym uznaniem, dlatego

trzeba nią trafnie pokierować, rozwijając upodobania artystyczne uczestników i widzów. Silną atrakcyjną świetlicy powinien również zwiększyć ogłoszony właśnie konkurs na najbardziej estetyczną wewnątrz świetlicową.

## TO JEST WALKA KLASOWA

Trudno wymienić całe bogactwo dawnych, wypróbowanych i nowych środków, które może wykorzystywać świetlica wiejska, realizując swoje zasadnicze zadania, swój udział w bitwie o świadomość pracującego chłopstwa, o gospodarczy i kulturalny rozwój wsi. Jedno nie ulega wątpliwości, że wiejska świetlica staje się jedną z najbardziej wysuniętych odcinków walki o nową wieś. I dlatego właśnie rozpoczynała się kampania sprawozdawczo-wyborcza w świetlicach ma ogromną wagę polityczną. Zależy bowiem od niej poprawa i dalszy rozwój świetlic.

Toteż nie wolno ani dziś ani jutro przesłaniać braków rzeczywistymi, istotnymi sukcesami. Odwrotnie — trzeba wyostrzyć krytykę i samokrytykę, jak nigdy przedtem. Gdzie jest jeszcze źle, słabo, tam trzeba podnieść alarm, żeby w jak najszybszym kręgu ludzi, przede wszystkim w szerokim kręgu całego politycznego i społecznego aktywu wiejskiego oraz nowej, coraz liczniejszej inteligencji wiejskiej wspólnie znaleźć radę i pomoc. Żeby wreszcie ostatecznie wygrać z walki o duszę człowieka — bezduszność.

BARBARA OLSZEWSKA



W spółdzielni produkcyjnej Wietlin miejscowy Dom Kultury jest ośrodkiem życia kulturalnego. Tu wiejski zespół artystyczny taneczny, kółko Wszechnicy Rolniczej oraz biblioteka licząca 2.600 tomów.

Na zdjęciu: próba zespołu teatralnego.

Guenther Deicke

## W strefie granicznej

Rozległy kraju chłopski zadumany sennie!

Powoli ciągną pług kopyta moone,

Chłop orze ziemię aż po same kopce —

zatrzyma konia — okiem na południe blegnie.

Na brzegu lasu — tu kończy się pole,

lecz ziemia sięga dalej, dalej aż do Menu...

To ziemia niemiecka, ona nie obcemu —

nam pragnie oddać urodzajne role.

Siedem lat już granica dzieli chłopskie morgi,

siedem lat — ileż wody pod mostem przebiegło...

Na tamtą stronę patrzy — spluwa, pięść wyrzuci

gniewnie,

bo właśnie pod las graniczny wtoczyły się czołgi.

Przełożył Andrzej Wirth.

\* Guenther Deicke — młody postępowy poeta niemiecki, po chodzenia robotniczego.



Przy POM-ie Rad mnożone istniejące amatorski zespół artystyczny liczący 15 osób. Na programie ze sobą składają się jednokrótki, składe, piosenki, dialogi z życia wsi. Duży sukces położony jest na aktualną satyrę wiejską. Zespół objeżdża spółdzielnie produkcyjne i gromady.

Na zdjęciu: wyjazd zespołu artystycznego do gromady Dąbrowice pow. Jarosław w której znajduje się spółdzielnia produkcyjna. W spółdzielni tej zespół dał trzynaste z kolei przedstawienie.

kład sił i środków państwowych, wielokrotnie po IX Plenum KC PZPR, musi jednak uzupełnić lepszą, intensywniejszą i planową pracę kulturalno-oświatową całego aktywu wiejskiego.

## NOWE ZADANIA

W tegorocznym planie pracy świetlic wiejskich stają nowe, odpowiedzialniejsze niż kiedykolwiek zadania. Przede wszystkim trzeba zrealizować nowe formy pracy świetlicowej, służące upowszechnieniu nowoczesnej wiedzy rolniczej.

We wszystkich powiatowych domach kultury powstają gabinety nauk rolniczych i laboratoria rolnicze. Domy kultury zakładają również półka doświadczalna.

Świetlice wiejskie będą szeroko propagować ruch młodziński na „własnym terenie”, będą budzić zainteresowanie chłopów do nowych metod uprawy roli. Równocześnie każda świetlica powinna doprowadzić do tego, by w każdej wsi powstało półko doświadczalne.

Świetlice wiejskie muszą szerzej, niż dotychczas wspólnie pracować z kołami samokształcenia rolniczego. Do obowiązków świetlic należy udzielać pomocy tym kołom przede wszystkim przez stosowanie metod poglądowych, doświadczeń, pokazów, przeżyć i filmów, wystaw, przez współpracę z radiowizją i biblioteką.

Zarząd świetlicy wiejskiej powinien być również współorganizatorem szczególnie starannie przygotowywanej w tym roku akcji odczytowej Towarzystwa Wiedzy Po-wszechniej.

Jednym z ważnych zadań zarządu świetlicy wiejskiej jest współpraca z biblioteką. Istnieją jeszcze biblioteki wiejskie, w których brak literatury rolniczej, podstawowych pozycji z dziedziny spółdzielczości produkcyjnej i nowych metod gospodarowania na wsi. Istnieją także spółdzielnie gminne, które źle prowadzą sprzedaż książek. Zarząd świetlicy musi wspomóc w upowszechnieniu książki rolniczej na wsi, dbać o właściwą pracę biblioteki, spółdzielni, o-

Piotr Grochmalicki

Dyrektor Woj. Bibl. Publ. Rzeszów

## BY ROSŁA ŚWIADOMOŚĆ CZŁOWIEKA

(IV etap konkursu czytelniczego)

Tow. Bolesław Bierut w referacie swoim na IX Plenum KC PZPR stwierdził: „wyszłość ustroju socjalistycznego polega przede wszystkim na tym, że troskę o człowieka i jego potrzeby materialne i duchowe wysuwa się na czoło wszelkich problemów i zadań społecznych”.

Dążenie to przejawia się w zarządzeniach władz naszego państwa ludowego. Temu nawet nasi wrogowie zaprzeczyc nie mogą. Zwiększona wytwórczość środków produkcji i środków spożywczych zaspokaja potrzeby materialne mas pracujących. Rozbudowa szkolnictwa i instytucji kulturalnych oraz różnorodność form ich pracy zmierzają do zaspokojenia potrzeb kulturalnych.

Świadczy o tym: liczba uczniów w szkołach ogólnokształcących i zawodowych, zwiększająca się stale liczba świetlic, domów kultury, wznoszących wciąż liczba zespołów artystycznych, olbrzymi wzrost wydawnictw książek i prasy a wreszcie coraz większa frekwencja w teatrach, kinach, bibliotekach, muzeach itp.

Gdy spojrzymy na jakąkolwiek dziedzinę życia kulturalnego, widzimy nieubytowy jego wzrost. Np. bibliotek publicznych prawie nie mieliśmy przed wojną. Dziś jest tylko na terenie naszego województwa mamy już regularną sieć bibliotek: 18 powiatowych, 40 miejskich, 166 gminnych i 290 punktów bibliotecznych w gromadach. W bibliotekach tych mamy prawie 800 000 książek oraz 152 000 czytelników.

Jedną z ciekawych form pracy kulturalnej są konkursy czytelnicze.

Właśnie obecnie odbywa się (do 15. XII. br.) werbunek do

IV etapu czytelników wiejskich.

Konkurs ten ma ciekawą historię. Zapoczątkował go w r. 1950 ZSCh. Z naszego województwa w I etapie tego konkursu w r. 1950 wzięło udział 2 553 osoby, w II etapie w r. 1951 — 5 442 osoby, w III etapie — 1952 — 17 000 osób. W całym kraju w III etapie tego konkursu udział wzięło 126 000 osób. Widzimy, jak wzrastała liczba uczestników konkursu, co świadczy o wzroście potrzeb mas pracujących.

Skrótnie zapoczątkowana akcja, w ciągu kilku lat objęła wiele osób, stała się akcją poważną. Toteż nie dziwnego, że przodujący czytelnicy wiosny 1953 r. złożyli towarzyszący Bierutowi przyrzeczenie, że: „w IV etapie konkursu czytelników uwielokrotnimy ilość jego uczestników”.

## JAKIE CELE STAWIAJĄ SOBIE ORGANIZATORZY KONKURSU?

Cel jest jeden. Objęcie czytelnictwem jak największej liczby chłopów. Dziś człowiek żyjący bez książki podobny jest do ślimaka zamkniętego w swojej muszli. Człowiek taki nie może rozumieć dzisiejszego życia i brać w nim czynnego udziału. Tow. Bierut powiedział: „Polska pragnie być silną świadomością mas”, a świadomość tę może dać masom dokształcanie się — czytanie książek.

## JAK PRZEBIEGA WERBUNEK DO KONKURSU W NASZYM WOJEWÓDZTWIE?

Według zaleceń władz w naszym województwie udział w konkursie winno wziąć 39 000 osób. Dotychczas liczba zgłoszonych z poszczególnych

powiatów przekracza 20 000 uczestników, ale liczba zgłoszonych z poszczególnych powiatów jest różna. I tu właśnie ujawnia się jak w danym powiecie pracują organizacje społeczne, świetlice, biblioteki, jaka jest kultura społeczeństwa danego powiatu.

W naszym województwie przoduje powiat łancki. Powiat ten dzięki zainteresowaniu się sprawami kultury zastępcy przewodniczącego Prezydium PRN, ob. Marszałka oraz kierowniczki Powiatowej Biblioteki ob. Czadko już w dniu 20. XI. br. zgłosił do IV etapu konkursu czytelniczego 2841 osób.

Drugim wysuwającym się na czoło jest powiat przemyski, który w dniu 25. XI. br. zgłosił do IV etapu 2610 uczestników. By zajęć trzecie miejsce duże szanse mają powiaty: Dębica, Jasło, Nisko, Sanok i inne. Najslabiej przebiega akcja konkursowa w powiatach: Jarosław, Tarnobrzeg i Ustrzyki.

Powiat łancki wysunął się na czoło, bo aktywny i zaangażowany rozumie dobrze pracę kolektywną i od tej pracy się nie uchyla. Podnieść należy, że ludzie ci nie szczędzą trudu by spełnić swój obowiązek i werbować uczestników do IV etapu konkursu, drogą jak najszybszego uświadomienia społeczeństwa o celach i zadaniach IV etapu konkursu.

Wyróżnili się w pracy: ob. Maria Samofał — ZMP, ob. Kazimierz Paluch — ZSCh, ob. Jan Kuźniar — TPRP, ob. Szwec — sołtys wsi Ożarna, ob. Jan Potempa — i inni: bibliotekarze: ob. Maria Piotrowska, Helena Baharz, Jadwiga Kluz i jak zawsze ofiarni w pracy społecznej nauczyciele: Żukowa, Babula,

nauczycielstwo Lic. Ogóln. w Zolyni i wielu innych.

Ofiarnych pracowników ma nie tylko powiat łancki. Wyliczyć ich można wielu np. ob. Mrukot z Rzepiennika Strzyżewskiego, ob. Honorata Cichowicz z Jodłowej, Melania Wójcik z Ulanowa, Korzenowa z Warcholów pow. Nisko, ob. Katarzyna Trębicka z Przyszowa Burdę pow. Nisko, ob. Wnekowa z Kozodrzy ZP ZMP z Tarnobrzega, Dębicy i wielu innych.

Z uwagą wyczytujemy się w sprawozdania z akcji IV etapu konkursu nadchodzące z terenu. Cieszy nas każde osiągnięcie. Ale nie we wszystkich powiatach akcja przebiega pomyślnie. Zle jest w Przeworsku, Jasle, Krośnie, Jarosławiu, Brzozowie, Lesku itp. gdzie słabo pracuje w akcji IV etapu organizacja ZMP. W Jarosławiu, Tarnobrzegu, Rzeszowie słabo pracuje ZSCh. Przykro nam zysać list z Jasła, że „przedstawiciele organizacji społecznych dopingowani przez nadzór swoje komórki przechodzą pytać się do sekretariatu Powiatowej Komisji Konkursowej o wyniki akcji, ale do pracy się nie biorą”. Zle jest, że mało robotników z PGR i POM gła-sza się do konkursu czytelniczego.

Czy tak być powinno? Czy kierownicy wymienionych wyżej organizacji dobrze rozumieją swoje zadania? Czy dobrze rozumieją referat towarzyszący Bieruta wygłoszony na IX Plenum KC PZPR? A przecież kultura warunkuje i pogłębia rozwój gospodarczy i sprzyja podniesieniu stopnia życiowej mas pracujących, co jest zasadniczym problemem uchwały IX Plenum Komitetu Centralnego PZPR.



# JUBILEUSZOWA KRYTYKA

Przez trzy długie lata stara-  
no mu się dostarczyć okazji  
dla wykazania jego kryształ-  
owej niewinności. W końcu, gdy  
pożrebano ostatnie nadzieje  
— kierownictwo fabryki Opa-  
kowań Blaszanych „Narzisse”  
stało przed koniecznością  
zwolnienia z zajmowanego sta-  
nowiska — oh, Paula Kasiller.  
Ten ciężki cios zniósł Paul jak  
prawdziwy mężczyzna.

**W dzisiejszym  
numerze gościmy  
satyrę z Niemieckiej  
Republiki Demokra-  
tycznej.**

**Teksty i rysunki  
z „Neues Deutsch-  
land” — „Frischer  
Wind” i Taeglische  
Rundschau”.**

Kiedy jednak wcześniej niż  
zwykle wrócił do domu, jego  
ślubna małżonka i działki po-  
jęły przeraźliwie łkać. Jednak  
Paul Kasiller pokonał niemie-  
ską słabość i głosem zgola  
władczym powiedział: bacz-  
ność! Twój mąż (w stronę ma-  
łżonki) i wasz drogi ojciec  
(zwrócił się ku działwie) po-  
raz d w u d z i e s t y p i a-  
ty wskutek niezawinionych  
przebiegów i pomyłek stał się  
ofiara „ślepego losu”. Potem  
ojciec Kasiller rozdzielił zadania,  
których wykonanie miało  
wykazać szkodliwość i bezpod-  
stawność stanowiska dyrektora  
fabryki „Narzisse”.

I kiedy brzemienność w wy-  
darzenia dzień miał się już  
ku końcowi przystąpił do py-  
tania rycerzy — członków je-  
go rodziny — którzy występo-  
wali w szranki dla obrony ho-  
noru rodzica.

„No — co powiesz Helga?”  
Tatusz został zwolniony wsku-  
tek braku niezbędnych wia-  
domości fachowych.

Spojrzenie, jakie rzucił Paul

Kasiller w stronę swojej cór-  
ki, miało wagę olbrzymiego  
kamienia do kisenia kapusty  
i zapewne podniosłoby kurz z  
podłogi, gdyby nie to, że całe  
runęło na nieostrożną dziew-  
czynkę. „Zwariowałaś chyba”  
wrzasnął. „Z powodu braku  
fachowości” — przedrzeźnił.

„Ojciec został zwolniony  
wskutek braku fachowych wia-  
domości kierownictwa zakła-  
du” sprostowała Helga.

„Dobra” — łaskawie potwier-  
dził Kasiller.

„A coż nam powie Rein-  
hold?”

„Tatusz musiał zrezygnować  
z pracy na skutek swojej sta-  
rej choroby?”

„A ty Albin?”

„Nasz ojczulek tak dużo pra-  
cował, że wzbudziło to zawiść  
u innych. Tego jego serce nie  
mogło wytrzymać i dlatego od-  
szedł!”

„Karl?”

„Fabryka Opakowań Blasz-  
anych „Narzisse” jest diabła  
wartym i nędznym kramli-  
kiem!”

Ojciec Kasiller był w pełni  
zadowolony. Rodzina należycie  
jest przygotowana do obrony  
jego honoru. Potem energicz-  
ny i niezmordowany człowiek  
rozpoczął przygotowania do  
głównego, miazdzącego ude-  
rzenia, którym miała być na-  
pisana przez niego krytyczna  
notatka do gazety, obrazująca  
skandaliczne stosunki, jakie  
panują w firmie „Narzisse”.

Z powodu jubileuszu arty-  
kuł Kasillera był szczególnie  
ostry i wyglądał mniej więcej  
w ten sposób.

„...donoszę, że w Fabryce  
Opakowań „Narzisse” są ko-  
losalne zaniedbania. Nie wi-  
działem tam w ogóle maszyn  
produkcyjnych. Brakuje tam  
sprawnej organizacji pracy. Ja-  
ko dowód mojego pierwszego  
twierdzenia przedstawiam fakt  
że sam nigdy się nie zetknę-  
łem z żadnymi maszynami.  
Drugie twierdzenie udokumen-  
tuję tym, że o jakiegokolwiek  
organizacji pracy również nie  
słyszałem. Twierdzenie kie-  
rownictwa, że w zakładzie pro-  
dukuje się jednak opakowania  
blaszane, jest kłamstwem. Pro-  
dukować opakowań nie można,  
ponieważ cały surowiec bez-  
myślnie jest marnowany. Jako  
przykład postawię choćby mo-  
je dawne stanowisko — pracę.  
Trzeba to szybko zmienić, po-  
niważ wiele cennych materia-  
łów wyrzucanych jest wsku-  
tek nierobstwa dyrektora i kie-  
rowników oddziałów po prostu  
na śmietnik.

Pragnę zaznaczyć, że nie  
opisałem tu drobnych braków  
i niedociągnięć, a przedsta-  
wiam jedynie najważniejsze.  
Pozdrawiam was  
P. Kasiller.”

List został wydrukowany.  
Nie ma tu chyba potrzeby  
opisywać triumfującej miny, z  
jaką pokazywał on gazetę z  
zamieszczoną w niej jego no-  
tatka. „To — mruczał — po-  
winno wystarczyć” i potem za-  
prenumerował gazetę. Dzięki  
temu miał okazję kilka dni pó-  
źniej przeczytać odpowiedź za-  
łogi „Narzisse” umieszczonej  
pod znanym tytułem „Co  
powinniśmy powiedzieć”.

„Powinniśmy powiedzieć —  
pisali robotnicy — że pan Ka-  
siller rzeczywiście nie widział  
żadnej maszyny w naszym za-  
kładzie, ponieważ był za leni-  
wy, aby się zabrać do pracy i  
w związku z tym niepotrzebna  
mu była maszyna. Z organiza-  
cją pracy również się nie ze-  
tknął, bo był zbyt wygodny,  
aby się podporządkować wyda-  
wanym zarządzeniom. Trzeba  
powiedzieć, że rzeczywiście  
bardzo dużo surowca marno-  
wało się na jego stanowisku  
pracy, lecz konieczne tu jest  
sprostowanie, że nie był tu  
surowiec, ale po partacku wy-  
konane przez Kasillera deta-  
le...”

W związku z wydrukowa-  
niem powyższej notatki obli-  
cze Kasillera na długi czas  
przybrało barwę dobrze dogo-  
towanego buraka.

„Ha — wrzeszczał — czy  
mogłbym przypuszczać, że ty-  
le kłamstwa i nieprawości jest  
na tym świecie? Przekonała  
mnie ta notatka.”

Gazetę oczywiście przestał  
prenumerować. „To jest chy-  
ba najgłupsze pismo, jakie kie-  
dykolwiek widziałem — wy-  
krzykiwał — człowiek nie mo-  
że żądać żadnej pomocy ze  
strony gazety!”

Ale w tym ostatnim twier-  
dzeniu chyba nie miał racji.  
Joachim Stein  
tłum. Es



Ingo, czy nie możesz poczekać, aż będziemy starsi?

Wiceprezydent USA Nickson  
złożył niedawno wizytę Czang  
Kui-szekowi.



Jesteśmy dumni z tego, że się pan tak dobrze trzyma

## Hitlerowi nie udało się również...

Intelektualiści nie byli nigdy  
chętnie widziani w państwach  
faszystowskich. Hans Johst,  
którego hitlerowcy uważali za  
swojego poetę tę niechęć wyraził  
w drastycznych słowach:  
„Jeśli słyszę słowo kultura, się-  
gam po rewolwer”. W kołach  
gauleiterów mówiło się tylko  
o „blond bestiach” i byli oni  
z tego dumni, że posiadali tak  
mało inteligencji.

Nie lepiej dzieje się pod  
tym względem intelektualistom  
w państwie Adenauera, a wrót-  
ce będzie się im wiodło jeszcze  
gorzej. Faszystowskiemu naśla-  
dowcy, Mc Carthemu, pewne  
koła wokół Adenauera nie da-  
ła spokoju. Powiązana z Ade-  
nauerem gazeta „Rheinische

Merkur” w ostatnim wydaniu  
kruszy kopie o wprowadzenie  
systemu Mc Carthego w Niem-  
czech zachodnich i zapowiada  
połowanie na „ślepych na rze-  
czywistość intelektualistów”.  
Sa to oczywiście wszyscy de-  
mokratyczni i patriotyczni  
przedstawiciele zachodnio-nie-  
mieckiej inteligencji.

W niektórych krajach nie-  
mieckich, a przede wszystkim  
w Bawarii przedstawione zo-  
stały wkrótce projekty odpo-  
wiednich praw policyjnych, któ-  
re każdą wolną myśl w przy-  
szłości jeszcze mocniej zdus-  
zą, aniżeli dotychczas.

Ale ducha zwyciężyć nie jest  
łatwo. Nie można go złamać

ani pałką policjanta ani przez  
stosy, ani przez więzienie. Co  
się nie udało Hitlerowi, nie  
uda się Mac Carthemu.

## Numerowana nędza

„Nowe zarządzenie wydatnie  
poprawi warunki bytowe lic-  
nych mieszkańców bunkrów”  
— obwieszcza krótko radiosta-  
cja Frankfurt, w swojej audy-  
cji „dla młodzieży”. Jako do-  
wód na to, że najbardziej spo-  
śród biednych w przyszłości  
znowu będą przyjęci na łono  
społeczeństwa, bunkry przez  
nich zamieszkałe mają być  
zaopatrzone, jak każdy dom w  
numer.

Cóż za postęp! Owszem, jest  
bardzo dużo nędzy, ale od tej  
pory już nie będzie ona bez-  
imienna, ale... numerowana.  
I to się nazywa w Niemczech  
zachodnich poprawa warunków  
bytowych!

## Czyżby wreszcie przejrzeli?

O czym już nawet wróble na  
dachu ćwierkają, nie ukryjesz  
w kocu maku.

Z taką wiadomością wysko-  
czył nagle radca kryminalny  
bońskiej policji Moły. Oświad-  
czył on mianowicie, że w mu-  
rach rezydencji Adenauera  
kwitnie i panoszy się „wniosły  
oszust”, który w mętnej wodzie  
łowi ryby i pragnie wiele za-  
robić.

Jak dotąd nie było odpowiedzi  
niego zaprzeczenia Adenau-  
era...

## Imperialistyczna „demokracja”



Wuj Sam: „Bardzo dobrze, John Bull, pokaż lu-  
dowi Gujany nasze demokratyczne wolności”.

## TRUDNOŚCI Z PODARUNKIEM

Ciotka Charlotta obchodzi  
wkrótce swoje urodziny i wuj  
Paweł chce jej kupić suknie.  
Idzie więc do najbliższego  
sklepu. Na wystawie widzi su-  
kienkę, która mu się podoba.  
„Piekna, naprawdę piękna”  
— myśli. Tę weźmie. Ona  
wprawdzie nie jest na jej fi-  
gurę, ale jej tak czy tak nigdy  
nie odpowiadał.

Wuj Paweł wszedł do skle-  
pu. Pomiędzy różnorodnymi  
tekstylami zobaczył młodzień-  
ca, który wglądał na sprze-  
dawcę.

— Proszę bardzo młody  
człowieku, chciałbym zobaczyć  
suknie, która macie na wysta-  
wie. Tę zieloną za 73 marki.

— To ją pan już na pewno  
w oknie widział, jeżeli pan tyl-  
ko chciał ją widzieć — odpo-  
wiedział uprzejmie młodzieniec.

— Nie, nie — pouczył go  
wuj. Pan mnie źle rozumie...  
Ja chciałem suknie wpięty  
ogładsz, a potem kupić o ile  
będzie mi odpowiadała.

— To niemożliwe.

— Dlaczego? zdziwił się wuj  
Paweł.

— Tej sukni nie mamy na  
składzie.

— No, ale wściele ja prze-  
cież wystawił, musicie mieć  
coś podobnego do sprzedania.

Młodzieniec śmieje się.

— Mielłmy przed dwoma  
tygodniami! Otrzymałłmy tyl-  
ko dwie sztuki, jedną zaraz  
sprzedaliśmy, a druga jest na  
wystawie.

— Acha, Wuj Paweł namy-  
śla się.

— Więc młody przyjacielu  
może dałoby się sprzedać tę  
suknię z wystawy.

— Nie, dopiero przy zmianie  
dekoracji — odpowiedział mło-  
dy przyjaciel.

— No, to zarezerwujcie mi  
ją do tego czasu.

Młodzieniec śmieje się. „Nie,  
nie możemy, ta suknia jest  
już sprzedana”.

Wuj Paweł jest lekko pode-  
nerwowany. Nic z tego nie ro-  
zumie. Dlaczego umieszcza się  
na wystawie suknie, której nie  
można kupić? I dlaczego nie  
może być wzięta z wystawy  
przed zmianą dekoracji?

— To jest całkiem proste —  
odpowiada młodzieniec. My nie  
możemy przecież przerobić de-  
koracji. Przedstawia ona ar-  
tystyczną całość.

Wuj Paweł dał się nie nie ro-  
zumie. Tymczasem młodzieniec  
tłumaczy: „wystawiamy za-  
wsze najładniejszą rzecz”.

— A więc z powodu artysty-  
cznej całości nie możecie to-  
waru brać z okna.

— Tak. To może zrobić tylko  
dekorator, gdy na nowo deko-  
ruje.

— Tak, — tak, — mówi wuj  
Paweł i postanawia ciotce Lo-  
ci podarować rower. Rower nie  
podlega tak bardzo wrażeniom  
artystycznej całości, jak su-  
kienka.

— Wobec tego dziękuję panu  
uprzejmie, młody człowieku.  
Do widzenia.

— Do widzenia mój panie.  
Gdy wuj Paweł jest już w  
drzwiach, wpada mu jeszcze  
coś na myśl.

— Powiedzieć mi jeszcze  
młody człowieku, czy ta suknia  
jest już sprzedana?

— Tak jest. Mówiłem prze-  
cież.

— Hm, hm, — chciałbym  
wiedzieć komu?

Młody człowiek uśmiecha się

wyrozumiałe i mówi: „mnie —  
mój panie — mnie.”  
I wuj Paweł poszedł kupić  
rower.

## Jedyne rozwiązanie

Pewien klient odwiedził ma-  
gazyń mebli w Dreźnie przy  
ulicy Allaun.

— Pan sobie życzy?

— Chciałbym kupić lampę  
stojącą...

— Proszę bardzo!

— Tylko, że stojak u tej lam-  
py jest nadwyższony.

— To jest mały błąd. Jeżeli  
jednak panu nie podoba się ta  
lampa, to proszę kupić pokój  
sypialny. Mam na składzie.

— Ależ tu na wszystkich me-

blach widać klej, a szafle bra-  
kuje jeden róg!

— Proszę więc kupić kre-  
denc kuchenny.

— Ale tu są zadrapania, po-  
za tym ma on taki zabawny  
kolor.

— To są małe błędy produk-  
cyjne... Gdzie pan tak nagle  
się spieszy?

— Do domu! Mam świetną  
myśl. Meble do mego mieszk-  
kania robi mój pięcioletni syn.